



Zasadnicze uderzenie siłami 47 i 8 Armii Gwardii oraz 69 Armii planowano na kierunku Kowel – Lublin. 1 Armia WP miała uczestniczyć w natarciu w drugim rzucie Frontu.

11 lipca 1944 r. do lasów w rejonie Kiwerc, gdzie skoncentrowana była 1 Armia WP, dotarł rozkaz dowódcy artylerii Frontu z poleceniem zgrupowania artylerii armijnej w rejonie Kowla. Ce-

Obrońca niemiecka w rejonie Kowla sięgała głębokości 50 km i składała się z kilku dobrze rozbudowanych pasów wzdłuż rzeki Turii, następnie wzdłuż drogi Turyczany – Dolsk – Targowiszczę i dalej na północ aż po Ratno. Pierwsza pozycja opierała się o lasy i wzgórza panujące nad otwartym przedpołem.

O ile Armijna Grupa Artylerii (1 Brygada Artylerii Ciężkiej

czas bombardier Józef Paczkowski – *Wdrapałem się z lornetą nożycową na ruiny zburzonego domu, gdzie z połamanych mebli uczyniłem sobie punkt obserwacyjny. Ściana, przy której stałem, ledwie się trzymała, chwiała się od wybuchających w pobliżu pocisków. Ale nic lepszego nie było. Wtrzymałem tam prawie pięć godzin meldując o celach nieprzyjaciela. Nagrodą była pochwała oraz in-*

był on. Po zbadaniu sytuacji doszedł do wniosku, że Niemców nie wyśledzi, jeśli nie wejdzie na wał. Było to duże ryzyko, ale konieczne. Piechota zaległa, tempo natarcia zostało zahamowane i za chwilę hitlerowcy mogli przejść do kontrataku. Nie było czasu na zastanawianie się. Za chwilę dowódca brygady otrzymał przez radio meldunek: – *Przedemną baterią moździerzy nieprzyjaciela, podaje po-*

ARTYLERIA W WALCE NAD BUGIEM

W czasie, kiedy po alianckiej inwazji na Francję rozpoczętej 6 czerwca operacją „OVERLORD“ trwały krwawe walki w Normandii, 23 czerwca 1944 r. na froncie wschodnim ruszyła gigantyczna operacja 1 Frontu Białoruskiego „Bogratrion“, która w krótkim czasie doprowadziła do wyzwolenia Białorusi. Powstały w ten sposób warunki do rozpoczęcia natarcia Frontu w kierunku Wisły. Celem było rozbitcie brzeskiego i kowelskiego zgrupowania wojsk niemieckich i osiągnięcie na szerokim froncie Wisły.

lem miał być udział w natarciu i przełamaniu obrony niemieckiej między Turią i Bugiem. Zgodnie z rozkazem utworzono polską grupę artylerii dalekiego działania pod dowództwem szefa artylerii armijnej gen. Modzelewskiego oraz grupy bezpośredniego wsparcia 312 DP ACz, mającej uczestniczyć w przełamaniu głównych umocnień nieprzyjaciela.

Artyleria 1 AWP stanowiła silną grupę ogniową. Składały się na nią – 1 Brygada Artylerii Ciężkiej, 1 Brygada Artylerii Armat, 1 Pułk Moździerzy, 4 Pułk Artylerii Przeciwpancernej, 8 Pułk Haubic oraz trzy pułki artylerii lekkiej. Po ześrodkowaniu w rejonie Turujka – Litynia, 16 lipca polska grupa artylerii osiągnęła gotowość do otwarcia ognia, dysponując 2,5 jednostek amunicji na lufę.

i 1 Brygada Artylerii Armat) miała za zadanie zwalczać artylerię i niszczyć odwody nieprzyjaciela, to pozostałe jednostki miały wspierać ogniem pierwszorazowe pułki. Niemiecka obrona nad Turią i Bugiem była silnie rozbudowana i broniąca przez jednostki 4 Armii Pancernej.

Artyleryjskie przygotowanie natarcia rozpoczęło się 18 lipca o 5.00, trwało prawie godzinę i okazało się na tyle skuteczne, że do godz. 10.00 piechota wdarła się w głąb obrony na ponad 4 km, a dwie godziny później przełamanie sięgało 10 km. Dwa dni później jednostki 69 ACz sforsowały Bug koło Dorohuska.

Szczególnie trudne zadanie spoczywało na artylerii wspierającej bezpośrednio natarcie piechoty. Tak wspomina 18-letni wów-

formacja, że *dzięki moim meldunkom kilka ważnych celów zostało zniszczonych.*

Inny zwiadowca, podporucznik Anusiewicz zdobył sławę rzykanckim wyczynem w czasie artyleryjskiego wsparcia ataku piechoty. W pewnym momencie piechota radziecka natknęła się na zaporowy ogień moździerzy niemieckich, przez który nie mogła przejść. Przed nią wznosił się wysoki i rozległy wał ziemny, spoza którego strzelali Niemcy. Nie można było ustalić ich pozycji. Dowódca brygady wezwał Anusiewicza i rozkazał mu ustalić dokładnie stanowiska ogniowe nieprzyjaciela. Oficer wziął ze sobą dwóch zwiadowców, radiostację i... przepaść. Gdy dowódca obserwujący przedpole dojrzał na wale jakąś sylwetkę pomyślał „Anusiewicz“? Istotnie to

tożenie... Odbiór. Dowódca rozkazał: *Powiedzcie mu, niech spędzi nie z wału.*

Przekazano to polecenie. Tymczasem Niemcy dostrzegli już Anusiewicza i zasypali go gradem pocisków. Jakoś szczęśliwie omijały go kule, tylko jedna trafiła w lornetkę i rozbiła ją. Obserwował i korygował ogień artylerii „na oko“. Ale swego dopiął. Za ten wyczyn podporucznik Anusiewicz dostał od dowódcy porządna burę i... Krzyż Walecznych.

21 lipca opór wojsk niemieckich został ostatecznie złamany, i wojska 1 Frontu Białoruskiego rozwinęły pościg za nieprzyjacielem. Wspólnie z Armią Czerwoną przekraczając Bug wkroczyły na wyzwolone tereny Lubelszczyzny jednostki 1 AWP.

MICHAŁ KOWALSKI

KOBIETA WIELKIEGO SERCA, UCZONA, PATRIOTKA

Maria Skłodowska-Curie należała do najwybitniejszych uczonych w dziejach ludzkości. Za odkrycia naukowe dwukrotnie otrzymała - Nagrodę Nobla. Jej odkrycia nie tylko przyczyniły się do rozwoju nowych gałęzi nauki, lecz dały również możliwość leczenia jednej z najstraszliwszych chorób ludzkości - raka.



Urodziła się 7 listopada 1867 r. w Warszawie. Była jednym z pięciorga dzieci Bronisławy i Władysława Skłodowskiego. Ojciec był cenionym nauczycielem fizyki i matematyki, matka przełożoną pensji żeńskiej w Warszawie. Gdy Maria miała 9 lat, zmarła matka, a ciężar wychowania dzieci przejął ojciec. On to zaszczylił córce pasję do fizyki, chemii i matematyki.

W piętnastym roku życia Maria ukończyła ze złotym medalem szkołę średnią, przejawiając największe zainteresowanie przedmiotami ścisłymi oraz językami obcymi m.in. francuskim, niemieckim i angielskim.

Już w 1884 r. podjęła pracę zarobkową jako prywatna nauczycielka dzieci ziemiańskich, a po powrocie do Warszawy kontynuowała nauczanie domowe, dążąc do zapewnienia sobie środków na podjęcie studiów uniwersyteckich.

Od wczesnej młodości Maria była żarliwą patriotką i uczestniczką życia społecznego. Aktywność swoją przejawiała w działalności Uniwersytetu Łatającego, a następnie w kółkach pozytywistycznych, których celem było dążenie do naprawy istniejących stosunków społecznych oraz rozwoju oświaty ludowej.

W marcu 1890 r. Maria na zaproszenie siostry Bronisławy i szwagra, dr med. Kazimierza Dłuskiego, pojechała do Paryża, gdzie zapisała się na Wydział Nauk Ścisłych Uniwersytetu na Sorbonie. W grupie 1825 studentów były tylko 23 kobiety, głównie cudzoziemki. Był to trudny etap w życiu Marii. Żyła jak zakonnica. Rano wykłady, po południu laboratorium, wieczorem Biblioteka Świętej Genowefy, gdzie było ciepło i jaśniej niż w jej klitce.

Mój pokój - pisała - był bardzo chłodny, woda w miednicy nierządno zamarzała. Nikt nie pomagał mi w gospodarstwie domowym, sama dźwigałam węgiel na moje

szóste piętro. Jednak to życie ciężkie miało dla mnie urok.

Pomimo skromnych warunków materialno-bytowych w 1893 r. Skłodowska uzyskała licencjat nauk fizycznych z pierwszą lokatą, a w następnym roku licencjat nauk chemicznych - z drugą.

Ten sukces otworzył jej drogę do pierwszego doktoratu z fizyki, jaki uzyskała we Francji kobieta. Przyznano jej Stypendium im. Profesora Aleksandrowicza (zwróciła je później w całości, pragnąc aby służyło innemu Polakowi), które umożliwiło podjęcie badań naukowych nad właściwościami metali i minerałów.

W 1894 r. Maria Skłodowska podjęła działalność naukową w pracowni prof. Piotra Curie, prowadzącego prace teoretyczne nad fizyką kryształów. Wdzięk Marii sprawił, że trzydziestopięcioletni naukowiec stracił głowę dla młodej cudzoziemki. Jednak na propozycję małżeństwa Maria odpowiedziała nie. *Taki krok - mówiła - byłby zdradą własnej ojczyzny.*

- Nie ma pani prawa porzucać teraz nauki - argumentował Piotr.

26 lipca 1895 r. w Sceaux pod Paryżem Maria i Piotr Curie zawarli ślub cywilny. Panna młoda ubrana była w granatową garsonkę i niebieską bluzkę. Atmosfera przy weselnym stole była bardzo serdeczna. W prezencie ślubnym małżonkowie kupili rowery, którymi przemierzali latem podparyskie wsie i lasy.

Po zawarciu małżeństwa Maria nadal wszystkie swe siły poświęcała nauce. Piotr zrozumiał, że na drodze jego życia stała istota niezwykła, dla której warto poświęcić wszystko.

Maria zaabsorbowana odkryciami Wilhelma Roentgena z 1895 r. i Henryka Becquerela z 1896 r., wiedzioną trafną intuicją, po wielu latach niezmordowanej pracy, badając promieniowanie uranu, doszła do zdumiewających wniosków - w minerałach uranonośnych

znalazła pierwiastek radioaktywny, któremu na cześć swojej ojczyzny nadała imię POLON, a wkrótce odkryła inny pierwiastek, który nazwała RAD.

Piotr, widząc doniosłość dziedziny odkrytej przez żonę, odłożył badania nad kryształami. Wspólnie, z ogromnym samozaparciem doprowadzili do oficjalnego uznania stworzonej przez nich nauki. Wyodrębnienie i ustalenie ciężaru atomowego Radu zajęło Marii trzy lata.

W 1897 r. Maria urodziła córkę Irenę, przyszłą laureatkę Nagrody Nobla, a zaraz potem ogłosiła rezultat swoich badań. Odkrycie Radu w 1903 r. uwieńczone zostało pierwszą Nagrodą Nobla (otrzymała ją razem z mężem i Henri Becquerelem) i otworzyło przed światem nowe możliwości walki z rakiem.

W 1898 r. członkowie Akademii Francuskiej przyznali Marii Nagrodę Gegnera w wysokości 3800 franków (po raz pierwszy kobiecie). Radioterapia, zwana także Curioterapią - to nowa, ważna gałąź medycyny. Największe zastosowanie znalazły promienie gamma, najbardziej przenikliwe wśród promieni Radu. Odkrywczy, wielokrotnie namawiani do opatentowania wynalazków, odrzucili propozycję twierdząc, że *Rad nie powinien nikogo wzbogacać. Jest pierwiastkiem chemicznym i należy do wszystkich.*

W grudniu 1904 r. przyszła na świat druga córka państwa Curie - Ewa. Została znaną pisarką, m.in. autorką książki *Maria Curie*, wydanej po polsku w 1969 r.

19 kwietnia 1906 r. spadł na Marię ciężki cios. Piotr dostał się pod koła wozu towarowego i zginął na miejscu. Maria została z półtoraroczną Ewą, dziewięcioletnią Ireną i ojcem Piotra, zrozpaczona i osamotniona. Stała przed ogromnym wyzwaniem samotnej kontynuacji rozpoczętego dzieła naukowego i podążania obowiązkom rodzinnym. Nie załamała się, konty-

nuowała prace w laboratorium, czuwała nad rodziną.

W pamiętniku (30 kwietnia 1906 r.) pisała: *Piotr nie żyje! Bez przerwy powtarzam Jego imię. Zostawił po sobie pustkę i rozpacz.* Dalej (6 maja 1906 r.) *Piotrze, proponuję mi Twoją spuściznę. Twoje wykłady i kierowanie Twoim laboratorium. Zgodziłam się, czy to dobrze, czy źle?* (kwiecień 1907 r.) *To już rok. Żyję dla Twoich dzieci, dla Twojego starego ojca. Spoczywa na mnie wielki ciężar... Jakże ja jestem zmęczona.*

5 listopada 1906 r., po raz pierwszy w historii Sorbony, katedrę profesora obejmuje kobieta - Polka Maria Curie-Skłodowska. Swoją wykład rozpoczęła od tego samego zdania, na którym Piotr Curie swój zakończył. W 1908 r. Maria wydała dzieła Piotra, a w dwa lata później, już jako profesor zwyczajny, ogłosiła pracę o radioaktywności.

W 1911 r. wielka Polka po raz drugi otrzymała Nagrodę Nobla. Tym razem z chemii. Pomimo uznania Maria pozostała osobą niezwykle skromną. *Pani Curie* - mówił Albert Einstein - *jest ze wszystkich ludzi na świecie jedynym nie zepsutym przez sławę człowiekiem.* Podziękowała za ordery i godności, które pragnęły jej ofiarować rządy wielu krajów świata. Żyła po spartańsku, usuwając się zawsze w cień swego laboratorium.

Wielki sukces Marii zderzył się z publiczną nagonką prasy francuskiej. Poddana została ostrej krytyce za związek uczuciowy z francuskim fizykiem, kolegą Piotra Curie Pauliem Langevinem, który był żonaty i miał czworo dzieci.

W 1912 r. zrodziła się myśl utworzenia w Warszawie pierwszych załóżek Instytutu Radowego. Do Paryża przybyła delegacja uczonych polskich. W ich imieniu Henryk Sienkiewicz zwrócił się do Marii Curie z gorącą odezwą: *Nasz naród uwielbia Cię. Ale chciałby widzieć Cię pracującą w rodzinnym mieście. Jest to gorące życzenie całego narodu. Mając Cię w Warszawie będziemy się*

czuli silniejsi, podniesiemy głowy pochylone pod ciężarem tyłu klęsk.

Maria nie mogła przyjąć zaproszenia rodaków. Na przeszkodzie stanęło pogarszające się zdrowie po przebytej operacji nerek. Nie odmówiła jednak pomocy. Do Warszawy oddelegowała swego najlepszego asystenta Jana Danysza, a rok później owacyjnie witana przybyła do kraju na otwarcie Laboratorium Radiologicznego.

Wybuch I wojny światowej przerwał pracę uczoney. Maria wraz ze starszą córką Ireną oddała swoją wiedzę na usługi walczącej armii. Z własnej inicjatywy zorganizowała 20 ruchomych oraz 200 stacjonarnych stacji radiologicznych, szkoliła dla tych stacji personel medyczny. Osobiście stanęła na czele jednej z ekip i w starym reaulcie dotarła do najbardziej zagrożonych pozycji pod Verdun.

Koniec wojny przyniósł Marii podwójną radość: zwycięstwo Francji i niepodległość Polski. W liście do brata napisała: *Urodzeni w niewoli widzimy odrodzenie naszej ojczyzny, o którym marzyliśmy. Nie mieliśmy nadziei, że doczekamy tej chwili, myśleliśmy, że może nasze dzieci ją ujrzą. Ale ta chwila dla nas nadeszła.*

W 1921 r. Maria Skłodowska-Curie przybyła do Ameryki, gdzie otrzymała w darze od społeczeństwa amerykańskiego gram Radu, który służył dalszemu rozwojowi nauki.

W 1925 r. uczestniczyła w uroczystym położeniu kamienia węgielnego pod Instytut Radowy w Warszawie, któremu Amerykanie, na prośbę Marii, podarowali również gram Radu.

Ostatni raz odwiedziła rodzinną kraj w maju 1932 r. Przybyła na uroczyste otwarcie Instytutu Radowego.

Maria Skłodowska-Curie, choć unikała hołdów i zaszczytów była wyróżniona przez liczne kraje, akademie i towarzystwa naukowe. Ceniła sobie członkostwo Paryskiej Akademii Lekarskiej. Prezydent akademii profesor Chauchard mówił: *Jesteśmy dumni z tego, że*

jestes pierwszą kobietą, którą przyjęto do Akademii, jesteś tego najbardziej godna.

Wiosną 1934 r. stan zdrowia Marii gwałtownie się pogorszył. Lekarze stwierdzili złośliwą niedokrwestość spowodowaną długoletnim obcowaniem z ciałami radioaktywnymi. Zmarła 4 lipca 1934 r. okrywając głęboką żałobą Polskę i Francję oraz cały cywilizowany świat. 6 lipca najbliższa rodzina i przyjaciele złożyli prochy Marii w grobie na wiejskim cmentarzu w Sceaux pod Paryżem, obok Piotra. Brat i siostra rzucili do grobu garść ziemi przywiezionej z Polski. *Pochowaliśmy ją w największej prostocie i ciszy wśród drzew i kwiatów.*

Maria Skłodowska-Curie zaszczepiła swoim rodakom niepospolite cechy swego charakteru - ofiarność, humanizm i patriotyzm. Była dumna ze swego polskiego pochodzenia, rozślawiała po całym świecie imię Polski. Imieniem Marii Skłodowskiej-Curie nazwano Centrum Onkologii - Instytut w Warszawie.

20 kwietnia 1995 r. Francja przeżyła wielką uroczystość złożenia w Panteonie prochów Marii Skłodowskiej-Curie (dotąd takiego szczytu nie dostąpiła żadna Francuzka) i jej małżonka Piotra Curie w dowód ich zasług. Celebrantami tej doniosłej uroczystości byli prezydenci Francji i Polski, sztandary obu krajów, Gwardia Republikańska, a na trybunach setki tysięcy Francuzów i Polaków. To wielkie wydarzenie poruszyło serca każdego Polaka. Trzeba było prawie 100 lat, aby Francja oddała hołd Marii i Piotrowi za ich dzieła, które służą całej ludzkości.

Dzisiaj Maria Skłodowska-Curie jest wzorem dla milionów Francuzek - i to one pierwsze upomniały się o nią. Dla Polek i Polaków pozostanie powodem narodowej dumy, niedoścignionym wzorem patriotyzmu i poświęcenia nauce.

dr hab. WITOLD LISOWSKI



ZADANIA I PERSPEKTYWY

Głównym zadaniem Polskich Sił Zbrojnych jest zdolność do obrony terytorium Rzeczypospolitej i zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom – mówiono na niedawnej odprawie rozliczeniowo-koordynacyjnej kierownictwa resortu obrony i Wojska Polskiego.

Zakłada się, że do 2019 r. armia liczyć będzie ponad 150 tys. żołnierzy, zaś docelowo (do 2025 r.) około 200 tysięcy. Do tego czasu Wojska Obrony Terytorialnej mają osiągnąć pułap 50 tys. zaprzysiężonych żołnierzy (21 maja przysięgę złożyli żołnierze pierwszych trzech brygad OT).

Trwają prace koncepcyjne nad nową strukturą systemu dowodzenia, zbliżoną do modelu sprzed 2014 r., kiedy to znacznie silniejszą pozycję miał Szef Sztabu Generalnego i sam Sztab. Odtworzone mają być – jak się przewiduje – dowództwa poszczególnych rodzajów Sił Zbrojnych.

Przyspieszona zostanie modernizacja Sił Zbrojnych. Znaczne zmiany nastąpią w zakresie obrony przeciwlotniczej (syst. „Wisła”), kończą się rozmowy w sprawie zakupu amerykańskiego systemu antyrakietowego „PATRIOT”. Znacznie wzmocniona zostanie artyleria konwencjonalna, podpisana ma być umowa w sprawie zakupu trzech okrętów podwodnych o napędzie konwencjonalnym.

Następuje wzmocnienie wysoko ocenianych w NATO polskich sił specjalnych, stanowiących odrębny rodzaj sił zbrojnych. W skład sił specjalnych wchodzi m.in. jednostki wojskowe GROM, FORMOZA, jednostka wojskowa komandosów, jednostki AGAT i NIL, eskadra działań specjalnych.

Nowoczesne rodzaje broni znajdujące się na wyposażeniu WP to m.in.:

- wprowadzona na uzbrojenie w br. samobieżna armato-haubica KRAB, ▼ należąca do najnowocześniejszych w swojej klasie na świecie. Miota ona pociski kal. 155 mm, w zależności od rodzaju amunicji, na odległość do 70 km;



- wyrzutnia raketowa polskiej konstrukcji LANGUSTA – 40-lufowa o zasięgu do 60-70 km ➔;

- czołg LEOPARD 2A5 ▼ uzbrojony w armatę „gładkolufową” kal. 120 i 2 karabiny maszynowe;



- Kołowy Transporter Opancerzony ROSOMAK ▼ z różnymi wersjami uzbrojenia. W czasie operacji w Afganistanie uchodził za najlepszy w swojej klasie;



- wielozadaniowe samoloty F-16, JASTRZĄB ➔ stanowią trzon lotnictwa bojowego sił powietrznych. Większość F-16 stacjonuje w bazie w Łasku k. Łodzi. Rozważana jest możliwość zakupu kolejnych 100 maszyn;

- zakupione niedawno przeciwokrętowe pociski raketowe nowej generacji NAVAL STRIKE MISSILE.

Systematycznie modernizowana jest broń i amunicja strzelecka, a wśród polskich konstrukcji na uwagę zasługują pistolety maszynowe i karabinki szturmowe RAK, GLAUBERYT, BERYL. Nową konstrukcją jest karabin modułowy MSBS kal. 5.56 mm, który do końca br. ma wejść na uzbrojenie jednostek OT.



Istotnym wzmocnieniem bezpieczeństwa kraju jest, wynikająca z postanowień szczytu NATO w Warszawie, rotacyjna obecność jednostek USA innych państw sojuszu atlantyckiego w Polsce.

Gotowość bojową osiągnęła stacjonująca w Orzyszu Międzynarodowa Grupa Bojowa, której głównym zadaniem jest zabezpieczenie jednego z najbardziej nentralizowanych miejsc na terytorium Sojuszu Północnoatlantyckiego a także Polski, tzw. „przesmyku suwalskiego”.

Po zmianach kadrowych Szefem Sztabu Generalnego WP jest gen. broni Leszek Surawski. Dowódcą Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych jest gen. dyw. Jarosław Mika. Dowódcą Operacyjnym Rodzajów Sił Zbrojnych (Centrum Operacji Lądowych, Morskich, Powietrznych) gen. dywizji Sławomir Wojciechowski.

RYSZARD SOBIERAJSKI





Polegli daleko od ojczystego domu

Była to pierwsza próba desantu alian-tów na kontynent europejski, określanego szumnie przez Niemców „Festung Europa“. Przeprowadzono go siłami międzynaro-dowego korpusu alianckiego, w skład które-go wchodziło: Brytyjczycy, Kanadyjczycy, Francuzi, Polacy i Amerykanie. Początkowo operacja otrzymała kryptonim „Rutter“.

Idea utworzenia drugiego frontu stała się w lecie 1942 r. jednym z ważniejszych perspektywicznych kierunków alianckich działań politycznych i militarnych. Przy-

wódcy – Churchill, Roosevelt, Stalin – na razie zostali przez Hitlera zepchnięci do defensywy. Po kapitulacji Francji armia brytyjska ewakuowała się z Dunkierki na Wyspę. Padła Grecja, Kreta, Singapur, Brytyjczycy przegrywali w Afryce, 19 czerwca 1941 r. poddał się Tobruk.

22 czerwca 1941 r. III Rzesza zaatakowała Związek Sowiecki, Armia Czerwona poszła w rozsypkę. Stany Zjednoczone, którym Niemcy wypowiedziały wojnę, zmagaly się z Japonią.

Wygrana powietrzna „Bitwa o Anglię“ w 1940 r. pokrzyżowała plany Niemców inwazji na Anglię, ale sytuacja nadal była dla aliantów niekorzystna.

Dzięki udziałowi w walce polskich kryptologów, lotników i marynarzy, „Wyspa Ostatniej Nadziei“ nie znalazła się w położeniu beznadziejnym. Sytuację w mniemaniu Anglików miał poprawić rajd na kontynent, którego celem był spory port morski na okupowanym przez Niemców francuskim wybrzeżu.

Brytyjczycy i Kanadyjczycy pracowali nad planami operacji od początku 1942 r. Były to jednak przygotowania bardzo chaotyczne, zbyt dużo pozostawiono przypadkowi. Działania obejmowały obszar operacyjny, bez uwzględnienia sytuacji strategicznej. Skutki tego podejścia były tragiczne. Akcja zaczęła się pechowo i została odwołana. Następnie nadano akcji nowy kryptonim – „Jubilee“. Plan ataku zakładał frontalne natarcie 2 Kanadyjskiej Dywizji Piechoty wspomaganą przez dwa bardziej doświadczone

oddziały brytyjskich komandosów. Taki był prosty plan rajdu na Dieppe.

Nocą 18 sierpnia 1942 r. desant ruszył w kierunku Francji, musiał pokonać siedemdziesiąt mil morza. Wykrycie konwoju przez Niemców spowodowało dekonspirację planu „Jubilee“. Na brzegu czekał dobrze okopany i przygotowany na szturm przeciwnik. O szóstej trzydzieści rano Feldmarszałek Gerd von Rundstedt, naczelny dowódca wojsk niemieckich na froncie zachodnim, rozkazał wzmocnić działania 1 Dywizją Pancerną SS

Leibstandarte Adolf Hitler, (dowódca Josef „Sepp“ Dietrich) i 10 Dywizją Pancerną SS Frundsberg, które miały przeprowadzić kontratak. W starciu z nimi nie miały szans załogi czołgów kanadyjskich.

Kanadyjczycy stracili na plaży tego dnia wszystkie wozy bojowe. Ale największą stratą byli polegli, ciężko okaleczeni, ranni, zaginionieni, wzięci do niemieckiej niewoli. Ucierpiała również duma pokonanych, nie z własnej winy. Rajd na Dieppe był wielką porażką i kompromitacją sztabowców alianckich. Niemcy chętni się, że odparli inwazję aliantów na kontynent. Ostateczne koszty „rozpoznania walką“ wyniosły: Kanadyjczycy stracili 215 oficerów i 3164 żołnierzy przy stanie 5000. Kanadyjska 4 Brygada Piechoty przestała istnieć. W niektórych pułkach straty sięgały 67% stanów osobowych. Tylko jedna jednostka Fusiliers Mont-Royal, w której służyli Kanadyjczycy i Francuzi powróciła ze swoim dowódcą do Anglii. 262 żołnierzy trafiło

do niewoli. Tym, którym udało się zbiec, wybrało drogę w głąb Francji, by dostać się do neutralnej Hiszpanii.

Te ofiary nie poszły w zapomnienie. W miejscu walki stoi pomnik, wyryto na nim napis:

Na tej plaży oficerowie i żołnierze Royal Regiment of Canada złożyli rankiem 19 sierpnia 1942 roku ofiarę z życia, próbując zdobyć nadmorskie wzniesienia. Wy, którzy żyjecie, pamiętajcie, że polegli tutaj, daleko od ojczystego domu, aby inni mogli żyć w wolności i pokoju.

Złkłęski operacji „Jubilee“ wyciągnięto na przyszłość wiele wniosków, ale to nie usprawiedliwia ogromu poniesionych strat. Ocena wydarzeń pozostanie na zawsze kontrowersyjna. Co prawda doświadczenie desantu wykorzystano w części dwa lata później w operacji „Overlord“, ale cena jaką zapłacono była zbyt wysoka.

Opracował: **DARIUSZ GUBAS**

